

Dlaczego kiedyś wierzyliśmy w wolny rynek?

Barbara Pogonowska

Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu

barbara.pogonowska@ue.poznan.pl

Celem artykułu jest próba rekonstrukcji ogólnych założeń kulturowych, które w czasach nowożytnych ukształtowały i rozprószyły w społeczeństwach Zachodu przekonanie o wyjątkowo pozytywnej roli wolnego rynku w ekonomii i społeczeństwie.

Słowa kluczowe: wolny rynek, wiara, wartości, kontekst kulturowy

Wprowadzenie

Celem tekstu jest próba odpowiedzi na tytułowe pytanie, próba sprowadzająca się w zamierzeniu do rozpoznania specyfiki wchodzącego tu w grę kontekstu kulturowego, który ukształtował a przede wszystkim umożliwił rozpowszechnienie i utrwalenie przekonań o wyjątkowości – z punktu widzenia społecznych oczekiwań – reguł oraz gospodarczych efektów funkcjonowania wolnego rynku. Założeniem, które towarzyszy próbie rekonstrukcji tego kontekstu, jest przeświadczenie, iż wprawdzie stopniowo, ale co najmniej od kilkunastu lat dokonuje się w społeczeństwach Zachodu proces kwestionowania prawomocności zarówno wspomnianych przekonań, jak i wywołującego oraz fundującego je kontekstu kulturowego. Z pewnością proces ów należy wiązać przede wszystkim z doświadczeniami ostatnich kryzysów gospodarczo-społecznych

(tak zwanej bańki internetowej z lat 2000–2001 i kryzysu finansowego, który rozpoczął się na przełomie 2007 i 2008 roku) oraz towarzyszącymi im „niepokojami” kultury związanymi z negatywnymi społecznymi konsekwencjami przeżywanych wydarzeń gospodarczych, to znaczy rosnącego bezrobocia, globalnej biedy, wyzysku na rynku pracy, wzrostu nierówności społecznych, procesów społecznego wykluczania różnych kategorii osób, braku poczucia bezpieczeństwa, destrukcji środowiska przyrodniczego, wszechobecnego ryzyka (w sensie Ulricha Becka) a nawet wzrostu społecznej endemicznej niepewności¹ (Pogonowska 2010). Jednakże istotna jest również głębsza zmiana oczekiwań kulturowych współczesności, w tym zwłaszcza sposobu osiągania i przede wszystkim definiowania całościowych (dziś już globalnych) wartości-sensów gospodarowania, które to oczekiwania wyraża aktualnie koncepcja trwałego zrównoważonego rozwoju społeczno-ekonomicznego, a nie obecny w praktyce gospodarczej neoliberalny dyskurs ekonomiczny wspierający ideę wolnego rynku i związaną z nim kategorię racjonalności gospodarowania. Warto podkreślić, że jednym z bardziej spektakularnych elementów tego dominującego dyskursu jest przekonanie o istnieniu mechanizmu „przeciekania bogactwa w dół”, który ma powodować ogólny wzrost dobrobytu. Niezależnie od empirycznie uzasadnionej wiedzy na temat samego wzrostu, który dokonał się w krajach opartych na gospodarce rynkowej – społeczne przekonanie o istnieniu wspomnianego mechanizmu zdecydowanie słabnie. Zdaniem Josepha E. Stiglitz’a zastanawiające jest, że takie opinie mogły dotąd w ogóle przetrwać, ponieważ same badania ekonomiczne dawno już podważyły teoretyczne podstawy tego typu tez (Stiglitz 2007: 13).

¹ Warto podkreślić już w tym miejscu, że idea wolnego rynku jest oparta między innymi na (nowożytnej) koncepcji instrumentalnej formy racjonalności oraz że jest zgodna z poświeceniowym modelem rozwoju zachodniej cywilizacji (projektującej ład i ładem tym administrującej). Badacze społeczeństwa ponowoczesnego zwracają uwagę, że nieufność wobec wszelkiego typu metanarracji (Prawda, Postęp, Rynek itd.) narasta już od lat sześćdziesiątych XX wieku.

Jak wiadomo, koncepcja trwałego zrównoważonego rozwoju społeczno-ekonomicznego postuluje harmonijne i równoległe uzgadnianie warunków i zasad wzrostu gospodarczego z potrzebami społecznymi (poprawa jakości życia, pełne zatrudnienie, spójność społeczna, poczucie bezpieczeństwa, różnorodność kulturowa itd.) oraz ochroną środowiska przyrodniczego w imię dobra obecnych i przyszłych pokoleń. Niezależnie od tego, jak trudna jest realizacja tego postulatu, rezygnacja z dyktatu rynku jest (przynajmniej) w sensie deklaratywnym niekwestionowana.

Sądzę, że rozstrzygnięcie, kim są w sensie socjologicznym podmioty, które niegdyś podzielały wiarę w wolny rynek, a kim te, które nadal to czynią, to przedsięwzięcie niezwykle ważne, lecz trudne i skomplikowane a ponadto narażone na zarzut ahistoryzmu i braku zgodności z ujęciem kulturowym. Z tych zatem przyczyn rezygnuję z podjęcia tej próby, zauważając jedynie, że wiernymi zwolennikami owej idei będą z jednej strony ci nieliczni, których określa się mianem „zwycięzców gry rynkowej”, z drugiej zaś ci, dla których obecność zwycięzców i przegranych jest świadectwem racjonalności, praktycznej efektywności, teoretycznej zasadności oraz aksjologicznej słuszności wolnorynkowych reguł i zasad gospodarowania.

Wolny rynek jako obiekt wiary

Pytanie „dlaczego kiedyś wierzyliśmy w wolny rynek” to typowe pytanie z tezą, a zatem zdanie pytajne, które zawiera określone rozstrzygnięcie – tu dotyczące typu relacji epistemologicznej, która zachodzi między rozumianym ponadjednostkowo podmiotem poznającym a daną dziedziną przedmiotową (tak zwaną rzeczywistością pozajęzykową²) – a w konsekwencji – orzeczenie co do rodzaju postaci zbiorowej wiedzy ludzkiej, która na podstawie tej relacji powstaje. Słownikowe definicje pojęcia wiary (rozumianej –

² Zgodnie z koncepcją Jerzego Kmity opis danej dziedziny przedmiotowej kształtuje się na podstawie milcząco przyjmowanych tzw. przedsemantycznych charakterystyk świata.

co ważne – nie w sensie religijnym) przyjmują, że jest to „przekonanie, zwłaszcza przekonanie nie w pełni uzasadnione czynnikami poznawczymi (tzw. <wiara, że ...>, np. wiara, że ludzie są dobrzy); przeświadczenie o istnieniu czegoś (<wiara w coś>), np. wiara w dobroć ludzką” (*Słownik...*, 2004: 244) bądź uznają, że jest to „postawa bazująca na przekonaniu o istnieniu jakiegoś ponadnaturalnego, nadprzyrodzonego porządku czy rzeczywistości, uznawanych za niesprowadzalne i niewyjaśnialne przez odwoływanie się do empirii czy refleksji intelektualnej” (*Słownik...*, 2002: 241). Wiadomo, że funkcjonowanie w danej kulturze określonych przekonań w sensie ich respektowania przez członków danej wspólnoty, co wyraża się tym, że liczne działania tych osób można zinterpretować jako regulowane przez te przekonania (Kmita 1995: 25) jest – zgodnie ze stanowiskiem konstruktywizmu kulturowego – zależne od standardów czy kryteriów danej kultury. Jak pisze Leszek Kołakowski, „Prawomocność da się pojąć jedynie w odniesieniu do ustalonych standardów kultury lub języka i określona jest – czy chodzi o twierdzenie Fermata, czy o Eucharystię – przez reguły jakiejś gry, niezależnie od tego, czy są one wyrazem specyficznej wrażliwości jakiejś cywilizacji, czy też zostały arbitralnie ustalone. Nie sposób trwale unieważnić pewnego zespołu problemów bez odwoływania się, choćby milcząco, do niezmiennych standardów racjonalności” (1999: 12). To zatem historycznie i lokalnie zaistniały kontekst kulturowy stanowi przyczynę danych stanów rzeczy – wskazując przyczynę, wyjaśnia się, dlaczego możliwe było pojawienie się określonych zdarzeń i tym samym dokonuje się eksplanacji tego zjawiska (Pałubicka 2013: 177) – to znaczy podania warunków społecznej prawomocności danych przekonań, w tym przekonań dotyczących wyjątkowości bądź uznania za godną naśladowania postaci racjonalności kierującej działaniami podmiotów na wolnym rynku.

Z tego punktu widzenia należy odnieść się sceptycznie do kwalifikacji idei wolnego rynku w ujęciu Mihály’ego Csikszentmihályiego – jako intelektualnego oszustwa. Autor ten stwierdza, że „Jedną z najbardziej niebezpiecznych idei popularnych we współczesnej

kulturze stanowi pogląd, że wolny rynek jest ostatecznym sędzią decyzji politycznych oraz że istnieje jakaś niewidzialna ręka, która poprowadzi nas ku świetlanej przyszłości pod warunkiem, że wolny rynek będzie mógł działać bez żadnych ograniczeń. (...) Zatem niebezpieczną ideą, na której opiera się nasza kultura, jest przekonanie, że ekonomia polityczna dysponuje srebrną kulą, panaceum na wszystkie problemy – wolnym rynkiem, który, jeśli przyznamy mu pierwszeństwo przed wszelkimi innymi wartościami, z pewnością przyniesie nam pokój i dobrobyt. To twierdzenie wydaje mi się niebezpieczne, ponieważ – podobnie jak wszystkie srebrne kule – stanowi przykład intelektualnego i politycznego oszustwa, które może przynieść ogromne korzyści niewielkiej grupie ludzi. Lecz jednocześnie spowoduje zniszczenia, za jakie będzie musiała zapłacić większość z nas” (2008: 206–207). Niezależnie od chęci przyznania racji zawartej tu argumentacji o charakterze aksjologicznym (uznanie za słuszny pogląd, że rynek generuje prywatne jednostkowe zyski okupione kosztami o wymiarze społecznym) – bardziej interesujące jest poszukiwanie przyczyn obecności w kulturze określonej postaci przekonań zakładających ekonomiczną i społeczną efektywność wolnego rynku niż nadawanie tym przekonaniom kwalifikacji oszustwa.

Charakterystyka kategorii wolnego rynku

Uznając, iż funkcjonujące w kulturze przeświadczenie o prawomocności idei wolnego rynku opiera się raczej na nawarstwiających się interpretacjach dzieł klasyków niż na koncepcjach źródłowych, odwołam się do kilku wybranych współczesnych charakterystyk kategorii rynku: „W sensie podstawowym rynek to miejsce, gdzie sprzedający i kupujący spotykają się, by dokonywać wymiany towarowej; w tym sensie rynkiem nazywa się np. główny plac miasta. W sensie metaforycznym, jaki zyskał w ekonomii politycznej, rynek oznacza system stosunków handlowych, posiadający pewną zdolność autoregulacji na skutek presji, jaką wywierają na siebie nawza-

jem kupujący (zapewniający popyt) i sprzedający (zapewniający podaż), oraz z powodu konkurencji, jaka rozgrywa się zarówno między kupcami, jak i między sprzedającymi” (Bihr 2008: 144). W opinii J. Godłów-Legiędź „mechanizm rynkowy jest w interpretacji Hayeka najlepszym przykładem żywiolowo kształtującego się ładu społecznego, a jednocześnie przykładem przekazywania informacji w społeczeństwie. Dlatego Hayek tak wysoko ceni Smitha, który odkrył i wyjaśnił działanie tego mechanizmu. Wielkim osiągnięciem Smitha – podkreśla Hayek – jest udowodnienie, że człowiek kierujący się w swym działaniu abstrakcyjnymi sygnałami z rynku, czyli cenami, służy lepiej zaspokajaniu społecznych potrzeb niż wówczas, gdy motywem jego działań są konkretne znane potrzeby” (1992: 23). Z kolei zdaniem Waclawa Wilczyńskiego, wolny rynek jest przykładem, który w wysokim stopniu spełnia tak zwane kryteria dobroci systemu ekonomicznego: „Jak wiadomo, oznaczają one: 1. zdolność do racjonalnej alokacji zasobów, 2. zdolność do racjonalnego wykorzystania istniejącego potencjału, 3. chłonność innowacyjną, 4. sprzyjanie równowadze gospodarczej, 5. zdolność do skracania czasu reagowania na zjawiska gospodarcze i niezbędnego do podejmowania decyzji” (1992: 12). Interesujące (i nadto uwzględniające lokalny oraz historyczny kontekst kulturowy) rozpoznanie normatywnego zaplecza, które wpłynęło na akceptację idei wolnego rynku, proponuje Jerzy Szacki: „Znaczenie liberalizmu w świecie postkomunistycznym nie wynika więc koniecznie z jego – widocznej już dziś siły politycznej (...). Jego źródłem wydaje się nade wszystko to, że na tle innych kierunków, skądinąd bardziej wpływowych, wykazuje on stosunkowo dużo dynamizmu, inicjatywy i zdecydowania co do charakteru celów, jakie chciałby osiągnąć. Co ważniejsze, właśnie liberalizm zdaje się odpowiadać najpełniej na wyzwania nowej sytuacji historycznej, jaka powstała po upadku realnego socjalizmu (...). Inaczej mówiąc, to właśnie liberalizm daje dzisiaj najbardziej spójny projekt nowego ładu polityczno-społeczno-gospodarczego, podczas gdy rzecznicy innych orientacji poprzestają na krytykowaniu tego projektu. (...) Głównym sojusznikiem

liberalizmu w kraju socjalistycznym jest nieefektywność gospodarki” (1994: 15–16).

Krytyka idei wolnego rynku

Nie zagłębiając się w wielość argumentów kwestionujących efektywność czy racjonalność wolnego rynku, przytoczę – tytułem przykładu – kilka wypowiedzi podważających tak niegdyś oczywiste walory tej formy gospodarowania. Milton i Rose Friedmanowie formułują ocenę, która moim zdaniem z uwagi na jej niejednoznaczność jest interesująca: „Kluczowa myśl Adama Smitha zawarta w jego *Bogactwie narodów* jest zwoźniczo prosta: jeśli wymiana między stronami jest oparta na zasadzie dobrowolności, to nie nastąpi dopóty, dopóki każda ze stron nie uzna jej za korzystną dla siebie. (...) Podstawowa teza Adama Smitha jest oczywista, jeśli chodzi o prostą wymianę między dwiema osobami. O wiele trudniej ją zrozumieć w odniesieniu do ludzi żyjących na całym świecie: jak mogą oni współpracować dla realizacji własnych, odrębnych interesów. (...) Dowodem geniuszu Adama Smitha było jego odkrycie, że ceny, które wyłaniają się ze swobodnych transakcji kupna-sprzedaży, czyli mówiąc krótko, na wolnym rynku, są w stanie skoordynować działania milionów ludzi zabiegających o własny interes, albowiem przyczyniają się do wzrostu zamożności każdego z nich. Wstrząsająca była to idea i wówczas, i obecnie, że porządek gospodarczy może wyłonić się jako niezamierzona konsekwencja działań wielu ludzi goniących za własnym interesem” (Friedman 1994: 12). I diagnoza tych samych autorów: „Istnieje jak gdyby »niewidzialna ręka« polityki, działająca w kierunku dokładnie przeciwnym aniżeli »niewidzialna ręka« Adama Smitha. Jednostki pragnące jedynie realizować interes ogólny, kierowane niewidzialną ręką polityki, realizują interes grupowy, chociaż nie zamierzały wcale tego czynić” (s. 283). Dodajmy, że według tych autorów jednostkami tymi są korporacje, firmy, instytucje rządowe i biurokracja.

Przykładem kolejnej wypowiedzi jest opinia Johna Graya: „Wolne rynki osłabiły bądź zniszczyły inne instytucje, od których zależy spójność społeczna w Stanach Zjednoczonych. Spowodowały długotrwały boom gospodarczy, z którego większość Amerykanów bynajmniej nie skorzystała. Nierówności społeczne w Stanach Zjednoczonych bardziej przypominają Amerykę Łacińską niż jakiegokolwiek społeczeństwo europejskie. (...) Dokonało się złowieszcze połączenie projektu oświeceniowego i wolnego rynku” (2001: 423). Nie sposób nie uzupełnić powyższej wypowiedzi, podkreślając, że obecnie – według organizacji Oxfam – 80 najbogatszych osób na świecie skupia w swych rękach tyle bogactwa, ile posiada biedniejsza połowa mieszkańców planety, czyli 3,5 mld ludzi, a zdaniem Christine Lagarde, szefowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, nadmierne nierówności społeczne (ze względu na to, że nie służą trwałemu wzrostowi gospodarczemu) powinny stać się istotnym odniesieniem dla decyzji i działań instytucji MFW stanowiącej jeszcze do niedawna liberalny drogowskaz zachodnich gospodarek rynkowych (Maciejewicz 2015, s. 16).

Natomiast ilustracją licznych socjologicznych diagnoz współczesności jest opinia, iż „Istnieje szereg przesłanek twierdzenia, że rynek stał się jednym z kluczowych pojęć, poprzez które zachodnie społeczeństwa rozumieją same siebie. (...) Neoliberalizm rozpętał kulturową rewolucję, która skłoniła ludzi do definiowania siebie samych jednocześnie jako dwóch różnych bohaterów rynkowego społeczeństwa: konsumentów i przedsiębiorców” (Aldridge 2006: 15). Krytyka idei wolnego rynku dotyczy zatem zagadnienia procesu utowarowienia relacji społecznych, w tym przyjęcia za kryterium oceny wartości tych relacji – kategorii efektywności, produktywności czy opłacalności.

Warto również przytoczyć choćby tytułem przykładu oceny, które niewątpliwie można wiązać z nurtem krytyczno-emancypacyjnym: „Innymi słowy, neoliberalny dyskurs próbuje nam wmówić, że świat postawiony na głowie, w którym rzeczy (towary, pieniądze, środki produkcji, akty własności, itd.) rozkazują ludziom, którzy

przecież je wytworzyli, jest nie tylko najlepszym z możliwych światów, ale po prostu jedynym” (Bihl 2008: 23). „Ekonomiści winszują sobie zwykle właściwej rynkowi zdolności samoregulacji, która nadaje jego działaniu pozory swoistej racjonalności. (Neo)liberałowie posuwają się dalej, czyniąc z rynku model wszelkiej racjonalności, który każde społeczne działanie powinno starać się naśladować (wszystko powinno funkcjonować tak, jak to czyni rynek), albo przynajmniej, któremu każde społeczne działanie powinno się podporządkować. Jedni i drudzy przypisują rynkowi dwie istotne zalety. Po pierwsze są przekonani, że nie tylko ma on zdolność samoregulacji, która zapewnia stałą równowagę, ale że jest to równowaga optymalna w tym sensie, że godzi interesy jednostek z interesem ogółu. (...) Nie ma zatem najmniejszej potrzeby, by w funkcjonowanie rynku mieszała się widzialna ręka władz państwowych. I to jest właśnie druga podstawowa zaleta, jaką liberałowie przypisują wolnemu rynkowi. Interwencja państwa nie tylko nie jest konieczna, skoro rynek reguluje się sam, jest ona wręcz niepożądana” (Bihl 2008: 144–146). Ponadto zdaniem tego autora, „nie sposób na dłuższą metę utrzymać równowagi na rynku – stąd lokalne lub powszechne, koniunkturalne lub strukturalne kryzysy. W zależności od okoliczności podaż okazuje się nadmierna bądź niewystarczająca, z czym rynek oczywiście jest w stanie sobie poradzić, ale za cenę systematycznego niszczenia części społecznej produkcji i skazywania części producentów na ruinę, co prowadzi do utrwalenia się reżimu permanentnej niepewności ekonomicznej i społecznej” (Bihl 2008: 147–148). Z opinią tą zgadza się Slavoj Žižek, konstatując: „No tak, żyjemy w społeczeństwie ryzykownych wyborów, z tym że jedni dokonują w nim wyborów, a inni ponoszą ryzyko” (2011: 27).

Można sądzić, że również tak charakterystyczne dla omawianej idei przekonanie, że podstawą indywidualnej pomyślności, rozwoju gospodarczego i ukształtowania się społecznego ładu są wyłącznie działania jednostek nastawione na maksymalizację własnych korzyści (zysku, użyteczności), natomiast dobro wspólne jest sferą wtór-

ną, ponieważ tworzy się spontanicznie jako suma (wypadkowa) niezamierzonych działań jednostkowych – utraciło swą kulturową „atrakcyjność” ze względu na nieobecność dostatecznej motywacji aksjologicznej. Zdaniem Anny Pałubickiej, to zagubienie hierarchii wartości wspólnotowych będące konsekwencją promowania postaw indywidualistycznych narusza gramatykę kultury europejskiej – niezbędna jest zatem zmiana społeczna prowadząca do nakreślenia na nowo relacji „między jednostką a wspólnotą ze wskazaniem na rozwiązania, w których obowiązywałoby zrównoważenie wartości wspólnotowych z indywidualnymi wyborami” (2013: 212).

I na koniec wypowiedź Frederica Jamesona, który odwołując się do teorii dyskursu, sytuuje pojęcie rynku na poziomie walki o uprawnienie pojęć i ideologii, formułując niniejszą „tezę w najmocniejszej formie: otóż retoryka rynku była zasadniczym, centralnym składnikiem tej właśnie walki ideologicznej – walki o legitymizację bądź delegitymizację dyskursu lewicowego” (2011: 268). Można stwierdzić, że analiza pojęcia rynku prowadzona już nie w obszarze odniesienia przedmiotowego tego pojęcia, lecz na poziomie języka (dyskursu), w którym dokonuje się społeczne tworzenie owego odniesienia, czyli tak zwanej rzeczywistości rynku – pozwala przejść do analiz uwzględniających postać kulturowego kontekstu, w którym to pojęcie funkcjonowało bądź nadal funkcjonuje.

Kontekst kulturowy kształtowania się idei wolnego rynku

Problematyka kształtowania się w kulturze Zachodu przeświadczenia o wyjątkowości praktyk gospodarki rynkowej była podnoszona przez wielu wybitnych badaczy. Przyjmuje się, że jednym z pierwszych był Max Weber, który w rozważaniach dotyczących procesu zmian życia społecznego w nowożytności stwierdzał, że charakterystyczna dla tego okresu racjonalność formalna stanowi myślowy kontekst działań celowo-racjonalnych nastawionych na osiągnięcie (przy zastosowaniu rachunku i kalkulacji) wartości-sensów uchwyt-

nych praktycznie i że owa racjonalność sprzyjała rozwojowi gospodarki rynkowej. Weber twierdzi również, że doświadczenia ostatnich dekad (koniec XIX i początek XX wieku – B. P.) wskazują, że owa racjonalność formalna w dużej mierze pokrywa się z drugim typem racjonalności, to znaczy z racjonalnością materialną, która rozstrzygając o sposobie podziału dóbr, ostatecznie decyduje o poziomie materialnego dobrobytu (Weber 2002: 59–79). Można zatem stwierdzić, że wskazana historyczno-lokalna zgodność obu typów racjonalności mogła przemawiać na rzecz prawomocności racjonalności formalnej charakterystycznej dla praktyk wolnorynkowych.

Poznawczo bardzo ważną propozycją jest także klasyfikacja form idei racjonalności zaproponowana przez Barbarę Skargę. Zdaniem wybitnej filozofki „idea racjonalności mogła się pojawić jedynie w takiej kulturze, która za fundamentalny stosunek człowieka ze światem uznaje stosunek poznawczy, a nie współistnienia, współprzeżywania, jedności mistycznej itd.” (1987: 114). Obok więc najwcześniej wyłonionej metafizycznej idei racjonalności (począwszy od koncepcji Parmenidesa ideę tę cechuje przekonanie o racjonalności bytu) pojawia się w epoce oświecenia scjentystyczna (epistemologiczna) idea racjonalności (cecha racjonalności przysługuje wiedzy ludzkiej a działaniom – ich zgodność z wiedzą naukową, której zadaniem jest odkrywanie empirycznie ujawniającej się rzeczywistości przyrodniczej i podlegającej jej prawom rzeczywistości społecznej). Pod koniec wieku XIX dochodzi do uściślenia scjentystycznej idei w postaci technologicznej idei racjonalności. Jej funkcjonowanie cechuje między innymi usankcjonowanie manipulowania rzeczami i ludźmi jako środków do uzyskiwania najwyższej cenionych wartości-sensów, którymi są sprawstwo i skuteczność działania.

Należy podkreślić, że u wielu autorów w rozważaniach poświęconych systemom przekonań, które wywołały bądź wzmacniają prawomocność idei wolnego rynku, znaleźć można powiązania z szeroko pojmowanym modernizmem, w tym odniesienia do

scjentyistycznej wizji nauk społecznych (łącznie z naukami ekonomicznymi), stanowiska realizmu, idei bezzałożeniowości poznania empirycznego, epistemologicznego realizmu, mechanicyzmu, darwinizmu społecznego, determinizmu czy uniwersalistycznych koncepcji natury ludzkiej (*homo oeconomicus*). Wielość płynących z tych stanowisk założeń pełni funkcję legitymizującą wobec pojęcia rynku zgodnie z charakterystycznym dla epoki modernizmu przekonaniem, że określone systemy przekonań czy też instytucje stanowią reprezentacje historycznie niezmiennych projektów, których celem jest potwierdzanie własnej uniwersalności. Prawda, Rozum, Postęp, Rynek – to właśnie owe (z)dekonstruowane dziś wielkie narracje modernizmu, które totalizując kulturę, ujawniały optymizm w odniesieniu do przyszłości, również gospodarczej.

Jednakże jednym z najbardziej nośnych społecznie założeń dotyczących idei wolnego rynku jest przeświadczenie o cechującej go immanentnej racjonalności, własności, której przypisanie zaistniałej historycznie i lokalnie formie gospodarowania możliwe było właśnie w kontekście kulturowym modernizmu obejmującym szereg elementów, które uzyskiwały różne postaci artykulacji. Oświeceniowa aksjologia nakładana na kategorię racjonalności zarówno w sensie ludzkiej wiedzy, jak i działań miała więc chronić te sfery przed wszelkimi politycznymi czy ideologicznymi (również religijnymi) deformacjami, czy roszczeniami. Temu celowi sprzyjać miała scjentyistyczna wizja nauk społecznych (w tym ekonomii) zakładająca, że przedmiot badań dyscyplin społecznych jest obszarem, w którym – wzorem przyrody – występują niezienne i niezależne od ludzkich intencji czy zamierzeń obiektywne (pozakulturowe) mechanizmy bądź prawidłowości, które zapewniają ład, harmonię bądź równowagę praktyki ludzkiej w danej dziedzinie rzeczywistości. Należy zatem – przyjąwszy postawę epistemologicznego realizmu – „prawdziwie” rozpoznać owe prawidłowości, aby móc podporządkować im społeczną *praxis*, dysponując zarazem możliwością prognozowania stanów przyszłych. W konsekwencji kategoria racjonalności rynku zyskuje status racjonalności gospodarowania

tout court a nawet racjonalności wszelkich form społecznych relacji. Kolejnym komponentem modernistycznych założeń jest uniwersalistycznie pojmowana koncepcja natury ludzkiej (*homo oeconomicus*), czyli podmiotu, który kieruje się wyłącznie dążeniem do realizacji własnych korzyści (jest racjonalny a zatem maksymalizuje zyski, dochód, użyteczność), oraz indywidualistycznie rozpoznawana wizja społeczeństwa gospodarującego: „Dążąc jedynie do własnego dobra, ludzie prowadzeni są przez »niewidzialną rękę« do działań leżących w interesie społecznym. Podstawą tego rozumowania jest teza, że interes społeczeństwa to zwykła suma interesów jego członków. Każdy człowiek, pozostawiony samemu sobie, będzie się starał maksymalizować swoje własne bogactwo, zatem wszyscy ludzie, gdyby im nie przeszkadzać, będą maksymalizowali bogactwo całego społeczeństwa” (Blaug 1995: 78). Racjonalność ekonomiczna podmiotu – jedna z możliwych postaci kulturowego wzorca jednostkowej racjonalności – jest więc podstawą i jednocześnie przyczyną harmonijnego funkcjonowania wolnego rynku.

Pozycją, która niewątpliwie zasługuje na odrębne omówienie, jest cytowana wcześniej książka Anny Pałubickiej *Gramatyka kultury europejskiej*. Rozważania dotyczące kształtowania się w kulturze Zachodu cech, które odróżniają ją od innych kultur i konstytuują ów specyficzny porządek metapoziomu zwany przez autorkę gramatyką, są z punktu widzenia pytania o kontekst kulturowy prawomocności idei wolnego rynku niezwykle cenne. Przede wszystkim chodzi o wyróżnienie „dwóch postaw zajmowanych także przez współczesnego uczestnika kultury europejskiej: postawy człowieka zaangażowanego w realizację obranych wartości (w realizację swoich pragnień i przekonań) i postawy człowieka przyglądającego się z dystansu światu i sobie oraz dualizm wzorów myślenia: biblijno-fenomenologicznego oraz racjonalnego wypracowanego w kulturze starożytnej Grecji” (2013: 16–17). Odnosząc się do obecnego kryzysu gospodarczego oraz sytuacji nauk ekonomicznych, autorka zwraca uwagę, że przyczyną problemów gospodarczej i badawczej

praxis jest dominacją wiedzy operacyjnej, która umożliwia skuteczną manipulację i nastawiona jest na osiągnięcie maksymalizacji zysku i wzrost produktywności, a więc podstawowych wartości-sensów wolnego rynku. Natomiast wiedza teoretyczna zgodna ze wzorem racjonalnego myślenia skoncentrowana na wyjaśnianiu i rozumieniu badanej dziedziny przedmiotowej znajduje się w odwrocie (s. 178–179).

Zakończenie

Odpowiedź na pytanie „dlaczego kiedyś wierzyliśmy w wolny rynek” jest niewątpliwie niepełna. Rozpoznawanie zawartości kontekstu kulturowego, który umożliwił ukształtowanie się i rozpowszechnienie idei wolnego rynku oraz regulowanych tą ideą praktyk społecznych, jest z pewnością zadaniem niedokończonym. Podobnie jak odpowiedź na pytanie „dlaczego już nie wierzymy w wolny rynek”.

Można sądzić, że podejmując w przyszłości próbę odpowiedzi na to drugie pytanie, pomocne będą analizy przemian społecznych, które prowadzą do narastania refleksyjnego społeczeństwa obywatelskiego, artykułowania niepokojów i protesty tych, którzy nie znaleźli się w grupie „zwycięzców gry rynkowej” a także obecność nurtów krytyczno-emancypacyjnych, które z pewnością realizują w jakimś stopniu postulat autorki *Gramatyki kultury europejskiej* dotyczący zaangażowania badaczy w „stwarzanie i uzgadnianie naszego świata, w którym żyjemy oraz wzięcie odpowiedzialności za wynegocjowaną wizję świata” (Pałubicka 2013: 202).

BIBLIOGRAFIA

- Aldridge A., 2006, *Rynek*. Tłum. M. Żakowski. Wydawnictwo Sic!: Warszawa.
- Bihir A., 2008, *Nowomowa neoliberalna. Retoryka kapitalistycznego fetyszyzmu*. Tłum. A. Łukomska. Instytut Wydawniczy Książka i Prasa: Warszawa.
- Blaug M., 1995, *Metodologia ekonomii. Ujęcie retrospektywne*. Wydawnictwo Naukowe PWN: Warszawa.
- Csikszentmihalyi M., 2008, *Wolny rynek*. W: J. Brockman (red.), *Niebezpieczne idee we współczesnej nauce. Świat w oczach wybitnych myślicieli*. Tłum. A. Nowak. Wydawnictwo Smak Słowa i Wydawnictwo SWPS Academica: Sopot–Warszawa.
- Friedman M. i R., 1994, *Wolny wybór*. Tłum. J. Kwaśniewski. Wydawnictwo PANTA: Sosnowiec.
- Godłów-Legiędź J., 1992, *Doktryna społeczno-ekonomiczna Friedricha von Hayeka*. Wydawnictwo Naukowe PWN: Warszawa.
- Gray J., 2001, *Po liberalizmie. Eseje wybrane*. Tłum. P. Maciejko i P. Rymarczyk. Fundacja Aletheia: Warszawa.
- Jameson F., 2011, *Postmodernizm, czyli logika kulturowa późnego kapitalizmu*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego: Kraków.
- Kmita J., 1995, *Czy możliwa jest kultura ponowoczesna*. W: J. Sójka (red.), *Horyzonty ponowoczesności. Rozmowy z Zygmuntem Baumanem*. Część II. Wydawnictwo Fundacji Humaniora UAM: Poznań.
- Kołakowski L., 1990, *Horror metaphysicus*, Res Publica: Warszawa.
- Maciejewicz P., 2015, *Kasty w Davos mówią o nierównościach*. „Gazeta Wyborcza”, 26 stycznia.
- Pałubicka A., 2013, *Gramatyka kultury europejskiej*. Oficyna Wydawnicza Epigram: Bydgoszcz.
- Pogonowska B., 2010, *Źródła nieetyczności racjonalności ekonomicznej w kulturze społeczeństwa ponowoczesnego*. W: J. Filek (red.), *Moralny wymiar kryzysu ekonomicznego*. Fundacja Biblioteki Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie: Kraków.
- Skarga B., 1987, *Trzy idee racjonalności*. W: B. Skarga, *Przeszłość i interpretacje*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe: Warszawa.
- Słownik..., 2002, *Słownik socjologiczny*. Graffiti BC: Toruń.
- Słownik..., 2004, *Słownik filozofii*. Wydawnictwo Zielona Sowa: Kraków.
- Stiglitz J.E., 2007, *Wizja sprawiedliwej globalizacji. Propozycje usprawnień*. Wydawnictwo Naukowe PWN: Warszawa.
- Szacki J., 1994, *Liberalizm po komunizmie*. Społeczny Instytut Wydawniczy Znak i Fundacja im. Stefana Batorego: Kraków.
- Weber M., 2002, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*. Wydawnictwo Naukowe PWN: Warszawa.
- Wilczyński W., 1992, *Trudny powrót do gospodarki rynkowej*. W: W. Dymarski (red.), *Drogi wyjścia z polskiego kryzysu gospodarczego*. Wydawnictwo Naukowe PWN: Warszawa–Poznań.
- Žižek S. 2011. *Od tragedii do farsy, czyli jak historia się powtarza*. Tłum. M. Kropiwnicki, B. Szelewa. Wydawnictwo Krytyki Politycznej: Warszawa.

Barbara Pogonowska, Dlaczego kiedyś wierzyliśmy w wolny rynek?

Summary

Why Have We Believed in the Free Market?

In this article the major interest lies in common beliefs in free market' positive role in economy and society. The main goal is to reconstruction of general cultural assumptions that grounded this beliefs.

Key words: free market, beliefs, values, cultural context